



Urodziny Mikołaja Kopernika

Co ma piernik do Warmiaka?

tekst

ŁUKASZ CZECHYRA

redaktor wydania

Zimna woda zdrowia doda – według tej zasady żyją olsztyńskie morsy. Na str. VI piszemy o niedzielnej kąpieli w przerebli i pirackich tańcach w Bałtyku. Takie rzeczy mogli tylko faceci wymyślić, ale oni przecież są z Marsa. I można ich tam wysłać! Akcja Katolicka Archidiecezji Warmińskiej ma na sprzedaż cały akr ziemi na czerwonej planecie. Dochód przeznaczony na dziewczyny z Wenus, a konkretnie z Bisztynka. Więcej na str. IV-V.

W Salach Kopernikowskich olsztyńskiego zamku odbyło się otwarcie wystawy dotyczącej **odkrycia grobu i pochówku słynnego astronoma**, którą wcześniej można było podziwiać we Fromborku.

Sylwetkę wybitnego astronoma, kojarzonego przez wielu bardziej z piernikami i tego, że „była kobietą”, przypomniał bp Jacek Jezierski. Wyraził nadzieję, że więcej osób zwróci uwagę na wystawę w Olsztynie. – Wernisaż we Fromborku z wielu obiektywnych powodów, jak katastrofa smoleńska czy powódzie, został niedostrzeżony – mówił bp Jezierski. Po nim historię pochówku i odkrycia grobu Kopernika przedstawił dr Jerzy Sikorski. Mówił o błędnych wylicze-



Dr Jerzy Sikorski nie poprzestaje na odkrywaniu miejsca pochówku Kopernika. Szuka dalej

niach, sile tradycji i swoich staraniach u biskupów warmińskich o pozwolenie na badania. – Bp Jan Oblak bał się kompromitacji w razie niepowodzenia. Dopiero bp Jacek Jezierski jako prepozyt Warmińskiej Kapituły Katedralnej podjął ryzyko i odnieśliśmy sukces – opowiadał dr Sikorski. – Przed nami kolejne wyzwania. Na odkrycie czeka krypta z grobami Łukasza Watzenrode, Jana Dantyszka czy Marcina Kromera – zapowiedział odkrywca mogiły Kopernika.

Urodziny astronoma świętowano w całym Olsztynie – w Olsztyńskim Teatrze Lalek najmłodszy obejrzał spektakl „Mikołaj Kropielnik z Olsztyna”, po czym w Galerii Sztuki BWA namalowali kartki z życzeniami dla jubilata. Uczniowie III LO im. Mikołaja Kopernika w Olsztynie przedstawili spektakl „Kopernik kontra Ptolemeusz”, a minibenefis urządził Marian Czarkowski od lat wcielający się w postać astronoma.

Majk

Fachowo o mało fachowej książce



OLSZTYN. Książka Jan Grossa „Złote żniwa” wywołała dyskusję także na Warmii. O przekłamaniach w niej zawartych mówił prof. Jerzy Robert Nowak

Na zaproszenie posłanki PiS Iwony Arenty do Olsztyna przybył prof. Jerzy Robert Nowak. Podczas spotkania historyk zajął się sprawą „Złotych żniw” Jana Tomasza Grossa. – Jest ona początkiem starannie przygotowanej kampanii. Jest to obrzydliwy tekst, takiego antypolskiego gniota nie było od czasów stalinizmu. Nawet prof. Bartoszewski nazywał metody Grossa nienaukowymi – zauważył prof. Nowak. Posłanka PiS Iwona Arent zaznaczyła, że czuje się osobiście dotknięta publikacją Grossa, gdyż część jej rodziny zginęła z rąk hitlerowców właśnie za pomoc w ratowaniu Żydów. Prof. Nowak wygłosił jeszcze wykład w kościele NMP Ostrobramskiej w Olsztynie. Tematem była „Obrona Polski i Kościoła”. Pełna sala świadczy o tym, że warto poruszać tę kwestię.

Papieski maraton

KĘTRZYN. Akcja Katolicka przy parafii św. Jerzego w Kętrzynie zorganizowała w pierwszej połowie lutego całodniowe czytanie encyklik Jana Pawła II. Przypomnienie ich treści jest formą przygotowania do głębszego przeżywania i przygotowania do beatyfikacji Papieża Polaka. Pomysł ten zrodził się w czasie spotkania opłatkowego i od razu uzyskał aprobatę ks. kan. Stanisława Majewskiego, proboszcza parafii. Czytanie rozpoczęło się przy specjalnie przygotowanym

na tę okoliczność ołtarzu po Mszy św. o godz. 7.30 i trwało do nabożeństwa o 18.00. Przypomniano treści dwóch encyklik: „Dives in misericordia” oraz „Dominum et Vivificantem”. Czytało je 25 osób, m.in. członkowie różnych stowarzyszeń i instytucji, siostry zakonne, ratownicy i samorządowcy. Kolejne czytanie encyklik odbędzie się 5 marca, kiedy słowa Jana Pawła II przybliżać będą rodziny, a 2 kwietnia czytania będą prowadzone przez młodzież.

Michał Gojło



W czytanie encyklik zaangażowały się również władze. Na zdjęciu Krzysztof Hećman, burmistrz Kętrzyna

Pomoc, która nic nie kosztuje

ARCHIDIECEZJA. Od listopada 2005 roku Caritas Archidiecezji Warmińskiej posiada status organizacji pożytku publicznego. Pozwala to każdemu podatnikowi przekazać jeden procent

swojego podatku na działania podejmowane na rzecz potrzebujących – z tego tytułu w 2010 roku warmińska Caritas otrzymała 201 129,75 złotych. Pieniądze wykorzystano na pomoc chorym

Serce w plecaku



Soliści Orkiestry Koncertowej Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego podczas występu w Ostródzie

OSTRÓDA. W kościele pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny muzyczna uczta przygotowała Orkiestra Koncertowa Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego pod dyrekcją Grzegorza Mielimąki. W murach świątyni zabrzmiały popularne arie i pieśni z różnych epok Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, pieśni hymniczne i czasu powstań narodowych, polskie pieśni

żołnierskie pierwszej i drugiej wojny światowej oraz polskie współczesne pieśni patriotyczne. Można było usłyszeć fragmenty utworów takich kompozytorów, jak Fryderyk Chopin, Stanisław Moniuszko czy Karol Kurpiński. Był też miły akcent ostródzki – orkiestra i soliści wykonali pieśń żołnierską „Serce w plecaku”, której twórcą jest Michał Zieliński, muzyk i autor wierszy o tematyce wojskowej, który od 1945 r. mieszkał w Ostródzie. Sama pieśń ma ciekawą historię. Michał Zieliński napisał jej tekst z okazji Święta Żołnierza 15 sierpnia 1933 r. na konkurs ogłoszony przez czasopismo „Żołnierz Polski”. Po krótkim okresie popularności popadła w zapomnienie i dopiero we wrześniu 1939 r. znalazła się na ustach wszystkich polskich żołnierzy i do dziś jest ich ulubioną pieśnią.

Zbigniew Połoniewicz

i niepełnosprawnym, w tym podopiecznym hospicjów domowych, bezpłatne kolonie dla dzieci ubogich, dożywianie dzieci w świetlicach Caritas, pomoc ofiarom przemocy domowej, dożywianie osób zagrożonych wykluczeniem społecznym i wsparcie rodzinnych domów dziecka. W tym roku dochód z jednego procentu przeznaczony zostanie na zapewnienie chorym godziwej opieki, dostarczenie niezbędnego sprzętu medycznego oraz działalność statutową. W zeznaniu podatkowym PIT w tabeli wniosku o przekazanie 1 proc. podatku należy wpisać numer KRS: 0000245507, a następnie wyliczoną kwotę, którą chcemy przekazać.

red

POŚLANIEC WARMIŃSKI

olsztyn@goscmedzielny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. S. Pięniężnego 22, 10-006 Olsztyn
TELEFON (89) 524 71 62

REDAGUJĄ: ks. Piotr Sroga – dyrektor oddziału, tel. 664 124 798,
Krzysztof Kozłowski, tel. 664 126 989,
Łukasz Czechyra, tel. 664 126 993



Jubileusz olsztyńskiej Izby Adwokackiej

Tylko bez faulowania

O sercu 40-latk w 60-letnim ciele, rodzinach w togach i zmaganiach na sali sądowej ze **Stefanem Salamonom**, wicedziekanem Okręgowej Rady Adwokackiej w Olsztynie, rozmawia Krzysztof Kozłowski.

KRZYSZTOF KOZŁOWSKI: Sześćdziesiąt lat minęło... to już niedługo Izba Adwokacka w Olsztynie będzie musiała przejść na emeryturę?

STEFAN SALAMON: – Nawet dla samorządu zawodowego jakim jest adwokatura jest to zasłużony wiek, ale całe szczęście nie wybiera się ona na emeryturę. Wręcz odwrotnie – z wiekiem działa coraz prężniej. Należą do niej zarówno osoby z długoletnim stażem, jak również świeżo upieczeni adwokaci oraz aplikanci adwokaccy – jest coraz starsza, bardziej zasłużona, ale wewnątrz niej bije ciągle serce o średniej wieku 40 lat.

Jakie były początki olsztyńskiej izby?

– Została ona utworzona 12 stycznia 1951 r. na podstawie zarządzenia ówczesnego Ministra Sprawiedliwości. Ustawa z roku 1950 nakazywała tworzenie izb adwokackich w siedzibach sądów wojewódzkich, a ponieważ w 1950 r. powołano Sąd Wojewódzki w Olsztynie, to i konsekwentnie w Olsztynie powstała Izba Adwokacka. Tworzyli ją adwokaci i aplikanci adwokaccy mający swoje siedziby zawodowe na terenie obejmującym ten okręg sądowy.

To był 1951 r. Czy przynależność do izby jest obowiązkowa?

– Nie można wykonywać tego zawodu, nie należąc do żadnej izby adwokackiej, bowiem z mocy prawa organy izby, m.in. Okręgowa Rada Adwokacka i Sąd Dyscyplinarny, sprawują nadzór nad prawidłowym wykonywaniem zawodu adwokata i aplikanta adwokackiego. Aby ten nadzór był realny, taki prawnik musi być wpisany na listę adwokatów w danej izbie. Obecnie do olsztyńskiej

izby należy 157 adwokatów i 82 aplikantów adwokackich.

Patrząc na historię adwokatury w naszym regionie, czy możemy już mówić o rodach adwokackich?

– Można. Są rodziny, w których trzy pokolenia wykonywały zawód adwokata, na przykład rodziny Żuków, Dobrzańskich i Wronków. Więcej jest dwupoko-

leniowych rodzin adwokackich. Wybór takiego samego zawodu wynika w dużej mierze z tego, że dzieci, obserwując rodziców, przesiąkają atmosferą ich pracy, poznają ją dość wcześnie, mogą więc świadomie wybrać, nie opierając się na mitach o zawodzie.

Przygotowanie do zawodu adwokata nie jest łatwe. Pięcioletnie studia prawnicze,

trzyletni okres aplikacji, kiedy zdobywa się kolejną wiedzę oraz doświadczenie praktyczne. Później egzamin. Po nim jest się w końcu adwokatem. Jak w olsztyńskiej izbie przyjmowani są nowi członkowie?

– Po złożeniu ślubowania patroni poszczególnych aplikantów, u których przygotowywali się oni do zawodu, fundują im togi. Później są one uroczyste przez patronów nakładane na świeżo upieczonych adwokatów. To piękny zwyczaj, jakby obłóczyny. Kilkakrotnie jako patron aplikantów uczestniczyłem w takich uroczystościach. Jest to wzruszający moment.

Co czuje adwokat, kiedy wchodząc na salę sądową widzi, że po drugiej stronie sporu znajduje się jego kolega, czasem i przyjaciel?

– Jest to uregulowane przez kodeks etyki adwokackiej. Zawsze pierwszeństwo ma interes klienta.

Ale człowiek jest pełen emocji. Spotykamy się na przyjęciach, gramy czasem razem w tenisa czy w piłkę. Rozmawiamy. Nagle stajemy po przeciwnych stronach barykady...

– Kiedy jest się na sali sądowej, wtedy widać, jak zacięta jest walka adwokatów o interes osób, które powierzyły im rozwiązanie swojego problemu. I nie liczy się to, że wcześniej było się na jednej imprezie, wycieczce, czy grało razem w tenisa. Traktujemy się jak przeciwnicy procesowi. Czasami ostra walka powoduje, że stosunki osobiste się ochładzają.

I może dojść do faulu na boisku podczas towarzyskiej gry...

– (śmiech) Nie, takich sytuacji nie ma. Nam, adwokatom, na każdej płaszczyźnie życia przyświeca hasło: „Prawo, ojczyzna, honor”. Honor nie pozwala z wyrachowania bądź zemsty faulować swoich przeciwników. ■



KRZYSZTOF KOZŁOWSKI

Olsztyńska izba żyje nie tylko uroczystościami, ale przede wszystkim pracą zawodową, samorządową oraz społeczno-kulturalną – twierdzi Stefan Salamon

Dzieci, co Jezusow

WENTA AKCJI KATOLICKIEJ.

W Bisztyнку zna je każdy, kto w smutku siedział w kościelnej ławce, ofiarowując Bogu swoje troski i zmartwienia. Przychodzą, pochylają się, głaszczą po głowie.
– **Ty się nie martw – mówią.**
– Wszystko będzie dobrze.



Tu nikt nie wstydi się okazywania swoich uczuć. Podopieczne i pracownicy tworzą rodzinę

tekst i zdjęcia

KRZYSZTOF KOZŁOWSKI

kkozlowski@goscniedelny.pl

Bisztynek – miejsce trochę zapomniane, zanurzone w warmińskich krajobrazach, wciśnięte między pagórki. Tu życie płynie nieco wolniej. Ludzie chętniej zatrzymują się, by porozmawiać z sąsiadem. I może dzięki temu dziewczyny z Domu Pomocy Społecznej mają wśród mieszkańców wielu przyjaciół, na których mogą liczyć.

Kto ma odejść?

– W ciągu wielu lat ośrodek nabierał kształtów. Remonty pomieszczeń, sale rehabilitacyjne... Nie spełnialiśmy jedynie jednego kryterium – zbyt mała powierzchnia jak na tyle podopiecznych. Przyszła decyzja, że 24 osoby będą przeniesione

do innych ośrodków. Nie mogłam się z tym pogodzić. Przecież pierwsza mieszkanka została przyjęta w 1974 roku. Wtedy były to jeszcze dzieci w wieku od 2 do 4 lat. Podrosły, stały się kobietami. Tak dom małego dziecka stał się domem dla kobiet niesprawnych intelektualnie, chociaż one wciąż wewnątrz są dziećmi uwiecznionymi w dorosłym ciele. Dlatego ciągle na nie mówimy „dziewczyny”. I jak tu kogokolwiek oddać? Nie spałam po nocach – wspomina s. Bartłomieja ze Zgromadzenia Sióstr św. Katarzyny, dyrektorka DPS-u.

Kiedy mimo wielu starań dyrekcji dziewczyny miały zostać rozdzielone, sam Bóg im pomógł – w czerwcu ubiegłego roku znalazły się pieniądze, najpierw u wo-

jewody warmińsko-mazurskiego, potem i w bartoszyckim starostwie. Dzięki temu rozpoczęto stawianie nowego budynku, a groźba przymusowego przeniesienia stała się jedynie wspomnieniem. – Bez wątplenia był to cud. Dzięki temu serce tego domu, którym są nasze kochane dziewczyny, zostało ocalone – stwierdza s. Bartłomieja.

W słuchawce słyszę anioła

Gdy s. Bartłomieja wraz z Brygidą Adamajtis, dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Bartoszykach, podliczały całkowite koszty budowy nowego budynku DPS-u, wyszło, że zabraknie pieniędzy na niezbędne wyposażenie sal edukacyjno-rehabilitacyjnych i wyposażenie pokoi mieszkal-

nych. – Stwierdziła: „Bartłomieja, ale kasy to nam zabraknie”. Pełna nadziei powiedziałam jej, że tyle już dałyśmy radę zrobić i może coś jeszcze znajdziemy – mówi siostra. I wspomina dzień, kiedy siedziała przy dokumentach. Z zamyślenia wyrwał ją dzwonek telefonu. Podniosła słuchawkę. Kobięcy głos. Odpowiedź: „Szczęść Boże, tu Bożena Ulewicz z Akcji Katolickiej. W tym roku chcemy przekazać dochód z wenty na rzecz Domu Pomocy Społecznej w Bisztyнку”. Później chwila ciszy. – Zaniemówiłam. Pomyślałam, że jeśli ktoś twierdzi, że nie ma aniołów, to mu współczuję. Ja go słyszę – śmieje się s. Bartłomieja.

– Potrzebujących jest wiele. Zapewne dlatego powiew Boży ma swoje znaczenie. Jakoś Bisztynek i tamtejszy DPS przyszedł mi do głowy. Zadzwońiłam. Okazało się, że potrzebują pieniędzy na wyposażenie nowego budynku. Pojechaliśmy tam, poznaliśmy potrzeby. I tak w tym roku dochód z wenty organizowanej przez Akcję Katolicką Archidiecezji Warmińskiej zostanie przekazany im – wyjaśnia Bożena Ulewicz z warmińskiej AK.

Ale gdy przyjdą święta...

Najmłodsza dziewczyna ma 26 lat, najstarsza – 64. Jest ich 80. Mieszkają w swoich pokojach, w których stoją fotele, szafy, na łóżkach leżą uśmiechnięte maskotki, na komodach – własnoręcznie wykonane prace, na stołach – kwiaty. Osoby o niesprawności intelektualnej głębokiej, znacznej, umiarkowanej lub lekkiej. Niektóre samodzielne, inne wymagające stałej opieki. Te sprawniejsze przychodzą do tych, które potrzebują pomocy i służą sobie.

Tu dnie nie są podobne do siebie. Bo ich życie to nie tylko rewalidacja, rehabilitacja, zajęcia plastyczne czy oglądanie telewizji. Jest czas na dyskoteki, pokazy mody, wycieczki, rajdy rowerowe, biwaki, olimpiady sportowe, spotkania z młodzieżą czy niedzielne Msze św. odpra-

...i współczują

wiane w domowej kaplicy przez kapelana ks. Eugeniusza Barusika bądź „wychodne”, kiedy całą grupą idą do bisztyńskiego kościoła, by wraz z parafianami uczestniczyć w Eucharystii. Wszystko razem. Radość obchodzonych urodzin, prezenty, zabawy.

– Niestety, niewielu krewnych podtrzymuje z nimi kontakty. Kiedy przychodzą święta, budzi się w dziewczynach tęsknota za rodziną. To jest niewytłumaczalne. To jest ogromna tajemnica, dlaczego tak się dzieje. Widzimy to po ich zachowaniu. Są nerwowe, tęsknią. Myślę, że kiedy człowiek się rodzi, wraz z nim pojawia się potrzeba poczucia bezpie-

czeństwa, bliskości najbliższych – zastanawia się s. Bartłomieja.

Boże orędowniczki

Była to jedna z kolejnych niedziel, kiedy wszyscy, którzy mogą, przyszedli do domowej kaplicy. Przyjezdny kapłan, stojąc za ołtarzem, rozpoczął Eucharystię. Kiedy mówił kazanie, wyraźnie wzburzało w nim wzruszenie. W końcu po krótkiej pauzie stwierdził: „Nazwałbym ten dom Sanktuarium Bożego Cierpienia.” – Pomyślałam później, dlaczego „cierpienia”? Przypomniał mi się jeden z Wielkich Piątków, kiedy poszliśmy do kościoła. Beata stanęła

przy krzyżu, spojrzała na postać Jezusa, pokiwała głową i powiedziała: „Aleś Ty się nacierpiał”. Ale powiedziała to z takim żalem... Potem pogłaskała Jezusa i dodała: „Nie martw się, wszystko będzie dobrze” – wspomina s. Bartłomieja. Nieco później DPS wizytowała matka generalna zgromadzenia. Gdy zapoznała się z domem, poznała dziewczyny, stwierdziła: „Macie tu 80 orędowniczek”.

Różaniec papieża i działka na Marsie

Akcja Katolicka Archidiecezji Warmińskiej już po raz 13. organizuje wentę dobroczynną, z której dochód przeznaczony jest na potrzeby instytucji pomocy społecznej, ośrodków szkolno-wychowawczych dla niepełnosprawnych dzieci i młodzieży. W tym roku cały dochód przekazany zostanie Domo- wi Pomocy Społecznej w Bisztynku. Jak co roku aukcję poprowadzi aktor Paweł Burczyk. W poprzednich latach nie brakowało cennych arcyści, ale też m.in. śp. Maria Kaczyńska wspierająca wentę. W tym roku również nie zabraknie prawdziwych perełek, wśród których na szczególną uwagę zasługuje różaniec Jana Pawła II подарowany przez kard. Stanisława Dziwisza, monety przekazane przez NBP czy też ufundowana przez organi-



– Dla nich warto żyć i się poświęcać. Byłoby banałem twierdzenie, że jestem im potrzebna. Bo tak naprawdę, to one są potrzebne mnie – wyznaje s. Bartłomieja

Z LEWEJ: Ze względu na wyjątkowość daru kard. Stanisława Dziwisza aukcja papieskiego różańca odbywa się przez stronę www.ak.org.pl. Tam znajdują się szczegółowe informacje

zatorów tygodniowa pielgrzymka na uroczystości beatyfikacyjne Jana Pawła II. Dla deweloperów jest do kupienia działka na Marsie – cały akr. Imprezę uświetni również koncert Czerwonego Tulipana oraz Andrzeja Sikorowskiego. ■

Kiedy i gdzie?

Wenta pod patronatem GN odbędzie się 5 marca o 12.00 w Sali Koncertowej Państwowej Szkoły Muzycznej w Olsztynie (ul. Kościuszki 39).



Stanisław Kardynał Dziwisz
Archiwizacja: 10.12.2011

Błogosławie osobie, która otrzyma Różaniec Czcigodnego Sługi Bożego Jana Pawła II, w czasie Dobroczynnej Wenty Warmińskiej



Stanisław kard. Dziwisz
Stanisław Kardynał Dziwisz

Kraków, 24 stycznia 2011 r.



Kiedy ma się okazję poznać tych ludzi, człowiek odkrywa bogactwo ich duszy, ten świat pełen wrażliwości i miłości, które jednocześnie przeplatają się z tęsknotą za nią



Między dziewczynami nawiązują się prawdziwe przyjaźnie, te na długie lata, do końca



Olsztyńskie morsy w Mielnie

Zagrzewanie do lodu

Gdy Leszek zdecydował się wykąpać w zimnym jeziorze, niektórzy krewni i sąsiedzi pukali się palcem w czoło. Dziś, dzięki systematycznym kąpielom, on śmieje się z wirusów, które się go nie imają.

W lutym odbył się VIII Międzynarodowy Zjazd Morsów. Do nadmorskiego Mielna ściągnęło około 1,5 tys. miłośników zimnej kąpeli, wśród których była silna reprezentacja z Warmii. Olsztyński Klub Morsów „Iglo” zajął II miejsce w konkursie na najciekawszą autoprezentację. Warmiacy przebrani za piratów śpiewali i tańczyli w barwnym korowodzie, a swoją pomysłowością zwrócili uwagę międzynarodowego jury.

Jarek od przerebłi

– Nasza grupa nie ma sformalizowanego charakteru. Nie posiadamy podmiotowości prawnej, po prostu spotykamy się w jednym celu. W tej chwili do klubu należy około 100 osób różnych profesji. Są tu policjant, lekarz, emeryt, licealista... nie ma tylko księdza – mówi Leszek Kasperek, prezes.

Dłaczego ludzie wychodzą z ciepłego domu i wskakują do zimnej

wody? Wydawałoby się, że tylko za karę można przeżyć coś podobnego. – Postanowiłem sobie kiedyś, że będę się systematycznie kąpał. I tak mijały miesiące, przyszła zima, a ja dalej wskakiwałem do jeziora, choć woda była już zimna. Potem usłyszałem w radiu o otwarciu sezonu morsowego w Starych Jabłonkach i od 8 lat jestem w klubie – opowiada Jarosław Ruszczyk, który ma obecnie za zadanie wyrąbywanie przerebłi do niedzielnych kąpeli. W każdą bowiem niedzielę, od października do końca kwietnia, morsy spotykają się w Olsztynie. – Mój kolega zapoczątkował działalność klubu. Ja podczas jednego ze spacerów usłyszałem od córki, że widziała kąpiących się morsów. Po powrocie do domu, siedząc przy telewizorze, zdecydowałem się wykąpać.

Rok temu na Międzynarodowym Zlocie Morsów pobito rekord. 1600 osób weszło jednocześnie do zimnej wody

W następną niedzielę rodzina i sąsiedzi kibicowali mi podczas wchodzenia do wody – mówi Leszek. Spodobało mu się i tak zostało do dziś. A minęło już 14 lat.

Leszek Kasperek jest zadowolony z prezentacji olsztyńskiej grupy w Mielnie. Sam przebrał się za pirata

Nawet jedna z córek spróbowała „morsowania”.

Bat na wirusy

Zimnych kąpeli nie można brać bezmyślnie. Istnieją pe-

wne reguły, których należy przestrzegać. Po pierwsze nie należy wchodzić do wody bez rozgrzewki. Ćwiczenia gimnastyczne pomagają przygotować organizm do wejścia w lodowatą wodę. Chodzi o umiarkowany bieg, ćwiczenia rozciągające, pajacyki, przysiady itd. Przed kąpielą trzeba też być wypoczętym i kilka godzin po ostatnim posiłku. Nie wolno tego dnia palić papierosów, a w przeddzień – spożywać alkoholu. Potem następuje łagodne zanurzenie i pobyt w wodzie, który nie powinien trwać dłużej jak od trzech do pięciu minut. Nie wszyscy też wiedzą, iż wchodząc do jeziora lub morza, morsy mają na nogach buty, na rękach – rękawiczki, a na głowach – specjalne czepki.

– Lekarze mają różne zdania. Jedni odradzają, inni doradzają. Ci z naszej grupy są za – żartuje Jarek. W olsztyńskiej grupie jest dwóch lekarzy. – W tym roku w rodzinie chorowali na gripę, ja nie – mówi Andrzej Dombrowski, członek klubu. Każdy z rozmów-

ców podkreśla, że dzięki kąpielom jest odporniejszy na wirusy, choć nie jest to odporność zupełna. Zawsze przypałała się jakieś choroba. Jarek na przykład przed przygodą z morsami, na wiosnę, zawsze musiał swoje odchorować. Natomiast w czasie ostatnich 8 lat, przeleżał w łóżku z powodu choroby... tylko jeden dzień! Zwiększenie odporności organizmu powoduje, że przeziębienia, jeśli się zdarzają, są krótsze i łagodniejsze.

Emocje nie stygną

Bycie morszem to nie tylko sama kąpiel, ale także relacje z innymi. Zaczynając od reguł podczas wchodzenia do wody: zaleca się, aby kąpiele odbywały się w grupie. Chodzi o bezpieczeństwo. Morsy lubią też razem podróżować i to nie tylko na oficjalne zjazdy jak ten w Mielnie, ale sami organizują wiele wypraw. Byli już razem w Niemczech, Rosji, Finlandii, Szwecji. Kąpiele kończą się wspólnymi rozmowami, przebywaniem ze sobą. W ten sposób można spotkać wielu ciekawych ludzi. – To lepsze niż siedzenie przed telewizorem. Motywuję mnie możliwość przebywania z ciekawymi ludźmi i przyjacielska atmosfera – mówi Jarek. Ostatnio w Mielnie poprzebieżeli się za piratów. Opaski na oczach, chusty na głowach, miere w dloni – cieszyli się i głośno śpiewali. Jury zauważyło, że olsztyńska grupa jest zgrana i pełna pozytywnej energii. Zimna woda nie zawsze studzi i schładza, czasami rozgrzewa.

Ks. Piotr Sroga

Więcej informacji pod adresem www.olsztynskiamorsy.pl.



Systemy grzewcze w warmińskich świątyniach

10 w skali Celsjusza

Wierni są coraz bardziej wygodni, a proboszczowie zatroskani, aby w zimowym sezonie przyciągnąć ludzi do kościoła ciepłem.

Zima powoli się kończy, ale mróz wciąż trzyma – wierni muszą się do kościołów ciepło ubierać. Ale nie wszędzie. Na Warmii bowiem coraz więcej świątyń jest ogrzewanych. W niektórych z nich systemy grzewcze zostały zainstalowane jeszcze przed II wojną światową. Przykładem jest kościół we Wrzesinie. – Piec żeliwny zamontowano w tutejszej świątyni w roku 1930. Jest to rodzaj ogrzewania grawitacyjnego. Ciepłe powietrze wychodzi jednym z kanałów do kościoła, drugim zaś wraca schłodzone – tłumaczy ks. Remigiusz Klimkowski, proboszcz wrzesińskiej parafii. W sobotę jeden z parafian rozpała piec i podtrzymuje do niedzieli ogień. A na taką zimą jak tegoroczna potrzeba ponad 16 metrów sześć. drewna. Gdy wierni przychodzą na niedzielną Mszę św., w świątyni jest około 14 stopni Celsjusza. Właściwie można rozpiąć płaszcz i w ciepłe przeżyć nabożeństwo. Ta forma ogrzewania jest efektywna, jednak wymaga zaangażowania wielu osób w jej realizację. Trzeba zakupić odpowiednią ilość drewna, porąbać i musi być osoba odpowiedzialna za sezonowe rozpalanie i podtrzymywanie ognia.

Grzeje jak... lodówka?

Coraz więcej parafii korzysta jednak z nowych osiągnięć techniki. Wśród nich są promienniki ciepła, nawiewnice ciepłego powietrza, listwy ciepłe w ławkach, ogrzewanie podłogowe. Firmy zajmujące się montażem i sprzedają chwałę swoje produkty i przekonują, że jest to najlepszy sposób ocieplania świątyń. – Po konsultacjach z różnymi fachowcami odrzuciłem dwa sposoby uzyskiwania ciepła. Kosztorysy na grzanie gazem opiewały na 10 tys. zł miesięcznie, elektrycznością – około 8 tys. zł. Wiedziałem, że trzeba to zrobić,



W coraz większej liczbie warmińskich kościołów zakłada się ogrzewanie, w tym podłogowe

więc ostatecznie wybrałem pompy ciepła – mówi ks. Marian Matuszek, proboszcz parafii pw. Matki Bożej Fatimskiej w Olsztynie. Na czym polega ta nowa technologia i skąd bierze się w niej energię do grzania? Pompę ciepła można porównać do lodówki czy klimatyzatora, bo w gruncie rzeczy zasada działania tych urządzeń jest identyczna. Lodówka „wyciąga” ciepło z produktów w niej umieszczonych, a następnie oddaje to ciepło na wymienniku ciepła umieszczonym z tyłu urządzenia. Pompa ciepła działa tak samo. Instalowana jest jako urządzenie wielkości niedużego kotła czy lodówki. Do niego doprowadzane są rury. W gruncie umieszczony jest duży wymiennik ciepła składający się najczęściej z kilkuset metrów rur, ułożonych w taki sposób, na jaki pozwala teren jego zainstalowania. W tych rurach znajduje się niezamarzający płyn, zazwyczaj glikol. Ten płyn schładzany jest w urządzeniu do niskiej temperatury, a następnie puszczany przez te kilkaset metrów rur. Przepływając przez te rury umieszczone w gruncie, płyn się ogrzewa do temperatury wyższej. Ogrzewając się, odbiera on ciepło od gruntu, który jest przez cały rok cieplejszy niż ten płyn. Później to ciepło jest odbierane

przez „serce” pompy ciepła, którym jest obwód identyczny jak ten znajdujący się w lodówce.

Jak ogrzać 6000 m³

Ksiądz Marian zdecydował się na tą formę grzania ze względu na koszty eksploatacyjne – w sezonie zimowym 2000 zł miesięcznie. Nie jest łatwo ogrzać około 6000 metrów sześciennych. – Koszt zamontowania całego systemu do ogrzewania kościoła kosztował nas 200 tys. zł. Trzeba było bowiem dokonać 10 odwierćnięć na głębokość 97 metrów. Firma rozłożyła jednak spłatę na raty, co umożliwiło zakończenie prac przed zimą – opowiada olsztyński proboszcz. Okazuje się jednocześnie, że do kościoła na niedzielne Msze św. przychodzi więcej ludzi. W świątyni panuje temperatura około 10 stopni Celsjusza. Ks. Marian wprowadził dodatkową Mszę św. o godz. 13, która jest także dobrze uczęszczana.

Coraz więcej proboszczów montuje różnego rodzaju systemy grzewcze, aby zimą porą wierni mogli w ciepłe przeżyć nabożeństwa. Nie wszystkie parafie stać na tego rodzaju inwestycje. Jednak zawsze zostają na koniec ciepłe kałesony i kożuch.

Ks. Piotr Sroga

zapowiedzi

Spotkania z Knotzem

OLSZTYN. Stowarzyszenie „Persona Humana” i Miejska Biblioteka Publiczna w Olsztynie 4 marca o godz. 16:30 organizują w siedzibie biblioteki

„Planeta 11” otwarte spotkanie z o. dr. Ksawerym Knotzem OFMCap. W programie: promocja książki „Seks jest boski”, prelekcja i dyskusja. Natomiast w dniach 4–6 marca o. Knotz poprowadzi rekolekcje weekendowe „Akt małżeński

– szansa spotkania z Bogiem i współmałżonkiem” w Ośrodku Rekolekcyjnym „Jerozolima” w Głotowie k. Dobrego Miasta. Zgłoszenia przyjmują Aleksandra i Janusz Prucnalowie (e-mail: huculp@gmail.com, tel. 600 089 948. ■

PANORAMA PARAFII **pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Srokowie**

Rzut kamieniem od Rosji

Nikt tu nie ma wiele, ale gdy się zadziała razem, to i koledze się pomoże, kilka konkursów wygra i jeszcze zorganizuje najlepsze dożynki w okolicy.

Wspólnota skupiona wokół świątyni w Srokowie liczy 3200 wiernych. Parafianie rozrzucony są po różnych miejscowościach w promieniu prawie 30 km od Srokowa. Żeby dać wszystkim możliwość uczestniczenia w niedzielnej Mszy św., zorganizowane są kaplice dojazdowe w Sińcu, Solance i Brzeźnicy, gdzie widać już słupki graniczne kierujące do Rosji.

55 ton pomocy

Parafia jest bardzo dobrze zorganizowana. Praktycznie w każdej miejscowości jest róża różańcowa – ciekawą propozycją są szczególnie te, w których rodzice modlą się za swoje dzieci. Działają tu także Akcja Katolicka, Wspólnota Krwi Chrystusa Pana, Odnowa w Duchu Świętym, czy Stowarzyszenie Przyjaciół WSD WM Hosianum. Pierwsze kroki stawia Apostolstwo Dobrej Śmierci, niedługo ruszy również Krąg Biblijny.

Nie można oczywiście zapomnieć o oddziale Caritas, który tylko w ubiegłym roku rozdał 55 ton żywności. Pomoc ogromna, ale też potrzeby są niemałe. Dość powiedzieć, że ze wsparcia Caritas w 2010 roku skorzystało 968 osób, czyli prawie jedna trzecia parafian. Zubożenie społeczeństwa związane jest z popegeerowskim charakterem tych ziem. Niektórzy ciągle trudnią się rolnictwem, część dojeżdża do pracy choćby do Kętrzyna, a jeszcze inni uciekli za granicę.

Łóżko w łóżko z ks. Jerzym

Wspólnota ze Srokowa może pochwalić się licznymi powołaniami kapłańskimi, stąd pochodzi bp Cyryl Klimowicz, ordynariusz



Na jubileusz bp. Cyryla Klimowicza zjechali do Srokowa najważniejsi dostojnicy z archidiecezji. PONIŻEJ: Parafianie od wielu lat jeżdżą po Polsce, odwiedzając sanktuaria



diecezji w Irkucku, i właśnie w Srokowie świętował 10-lecie sakry biskupiej. Ks. Kazimierz Sawostianik, który obchodzi właśnie jubileusz 25-lecia posługi duszpasterskiej jako proboszcz w Srokowie, był kolegą z wojska bł. ks. Jerzego Popiełuszki. W koszarach w Bartoszycach spali w jednej sali, łóżko w łóżko.

Bardzo pozytywne jest zaangażowanie w życie parafialne młodzieży. Wojtek Flis od trzech lat prowadzi parafialną stronę internetową (www.parafia-srokowo.pl),

składa i drukuje parafialny miesięcznik. – Młodzież z parafii organizuje się przede wszystkim podczas całonocnego czuwania w Wielką Sobotę – opowiada Wojtek. – Zorganizowaliśmy również koncert pieśni religijnej z okazji Dnia Papieskiego oraz zbiórkę pieniędzy dla naszego kolegi, u którego w wyniku podtopienia zaszły bardzo poważne urazy w mózgu i potrzebna jest ciągła rehabilitacja – mówi syn organisty.

tukasz Czechyra

Zdaniem proboszcza



– Ludność na tych terenach jest mieszana. Jedni pochodzą z Mazowsza, inni z Lubelszczyzny,

dochodzą do tego jeszcze różne wyznania – oprócz nas są jeszcze ewangelicy, prawosławni i grekokatolicy. Srokowo jest znane ze swojego przeglądu kołęd i pastorałek. W tym roku mieliśmy już XIII edycję. Każdego roku dzieci z naszych szkół zajmują czołowe miejsca w Festiwalu Jasełek w Kętrzynie. Jestem tu proboszczem już 25 lat i razem z parafianami udało mi się bardzo dużo zrobić. Dzięki pomocy władz udało się wymienić dach i wyremontować organy. Odpust parafialny zawsze jest poprzedzony rekolekcjami, a potem połączony z dożynkami. Oddział Caritas prowadzi wówczas plenerową kawiarenkę ze sprzedażą domowych wypieków. Organizujemy nawet dożynki powiatowe – ostatnio dwa razy z rzędu, widocznie tak bardzo się u nas ludziom spodobało. Cieszy mnie bardzo zaangażowanie parafian. Udzielają się nie tylko w parafii, ale piszą artykuły do gazetki parafialnej i do „Pośtańca Warmińskiego”, z czego jestem dumny.

Ks. prał. Kazimierz Sawostianik

Urodzony w roku 1946, święcenia kapłańskie przyjął w 1972 r. Pracował w Białej Piskiej, Szczytnie, Ełku i Olsztynie. Od 26 lutego 1986 roku jest proboszczem w Srokowie.

Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELE: 8.45, 10.30, 12.00, 14.30 (Solanka/Siniec), **16.30** (Brzeźnica)
W DNI POWSZEDNIE: Srokowo: **7.00, 17.00** (zimą), **18.00** (latem)

